

torfem, drugie — piaskiem. We wszystkich przypadkach nasiona wykiełkowały bardzo dobrze po około 20 dniach. We wrześniu przesadzono część roślin na dwa zagonki w odstępach 10—20 cm. Przyjęły się one w 100% i przezimowały. Wszystkie wysiewy nie były przykrywane ziemią, lecz tylko lekko przyklepywane. W końcu kwietnia drugiego roku (1971) wysadzono jeszcze jeden zagonek uzyskując tylko 25% przyjęć. Następny zagonek wysadzono w połowie maja i uzyskano 15% przyjęć. Na poletku obsadzonym w końcu maja uzyskano zaledwie 10% przyjęć, mimo że sadzenie prowadziła zawsze jedna osoba, stosując podobne zabiegi pielęgnacyjne. W lipcu zagonki z wiosennymi wysadzeniami zlikwidowano, a pozostawiono wysiewy i nasadzenia z roku poprzedniego (1970). Rośliny przesadzone równomiernie zakwitły. Niektóre okazy osiągnęły 60 cm wysokości (przeciętnie 45 cm) i dały one 665 torebek z nasionami (przeciętnie 230 torebek). Mniej równomierny materiał roślinny dały zagonki pochodzące z siewu, przy czym około 10% wschodów pozostało w stadium różyczki — nie zakwitając. Były to rośliny tkwiące w silnie zagęszczonych wschodach.

Ogólny wniosek jaki nasuwa się z powyższych obserwacji jest bardzo optymistyczny. Gęste siewy dają bardzo dobre wschody. Dla zaoszczędzenia powierzchni gruntowej najlepiej wysiewać do skrzynek, trzymać do wczesnej jesieni i we wrześniu wysadzać do gruntu. W uprawie polowej można sadzić w odstępach 40×5 cm. Płony ziela i nasion są stosunkowo bardzo duże i rokują wysoką opłacalność.

LUDMILA KARPOWICZOWA  
Ogród Botaniczny UW

#### AKTINIDIA CHIŃSKA — *Actinidia chinensis* Planch.

W krótkiej wzmiance o aktinidii chińskiej „Drzewoznawstwo” (1955) podaje, że pącz ten nawet na zachodzie naszego kraju często przemarza do korzeni. Na uwagę zasługuje, zdaniem autora notatki, piękny, owocujący okaz tego gatunku, rosnący w Ogrodzie Botanicznym UJ w Krakowie.

Ze względu na szczególną dekoracyjność aktinidii chińskiej podjęto w Warszawskim Ogrodzie Botanicznym próbę wprowadzenia jej do bogatej kolekcji pączy tego Ogródu. W roku 1965 sprowadzono z Nankinu nasiona, których ze względu na spóźnioną porę (25 marca) nie stratyfikowano, lecz od razu wysiano je do doniczek ustawionych w inspekcji. Nasiona skiełkowały na początku czerwca.

Na zimę doniczki z siewkami wniesiono do małej, nieogrzewanej szklarenki, z której na wiosnę 1966 r. przeniesiono je do szkółki. Następną zimę (1966/67) doniczki z siewkami ponownie ustawiono w szklarence, zaś 11 maja 1967 r. rośliny wysadzono do gruntu w szkółce.

Dwa okazy aktinidii chińskiej w dniu 15 października 1968 r. posadzono na stałe miejsce w dziale pączy, trzeci, a zarazem ostatni, bardzo wyrosnięty okaz, po odpowiednim przycięciu go, wysadzono 8 kwietnia 1972 r. obok poprzednich wśród pączy.

Jedna z dwu pierwszych aktinidii mierzyła w lipcu 1972 r. 5 m.

Podaliśmy tu krótki opis czynności uprawowych, by zachęcić inne ogrody botaniczne i zainteresowane placówki do podjęcia na szeroką skalę prób uprawy i aklimatyzacji tego gatunku zupełnie pokrojowo odmiennego od dość często u nas spotykanych aktinidii pstroliстной (*Actinidia kolomikta* Maxim.), ostroliстной (*A. arguta* Miq.) i ussuryjskiej (*A. polygama* Maxim.).



Ryc. 1. Aktinidia chińska (*Actinidia chinensis* Planch.). Fot. J. Andrearczyk i I. Holderna

Aktinidia chińska, jak sama nazwa wskazuje, pochodzi z Chin; w ojczyźnie swej i w odpowiednich dla siebie warunkach klimatycznych osiąga 8 m wysokości. Młode pędy tego pnącza są kutnerowate, ciemnorudawo owłosione. Duże, dość grube liście, 8—12 (17) cm długości i niemal tej samej szerokości, szeroko jajowate

lub okrągławe, na dolnej powierzchni gęsto pokryte białawymi, gwiaździstymi włoskami, nerwy natomiast usiane są czerwonymi, szczecinkowatymi włoskami. Ogonki liściowe czerwone, gęsto owłosione.

Opisywane okazy w Warszawskim Ogrodzie Botanicznym jeszcze nie kwitły, opis przeto kwiatów i owoców podajemy za literaturą. Kwiaty o średnicy 3—4 cm,



Ryc. 2. Aktinidia chińska (*Actinidia chinensis* Planch.). Fot. J. Andrearczyk i I. Hołderna

kremowe, później żółknące, zebrane po kilka, rozwijają się w czerwcu. Owoce jajowate lub prawie okrągłe, żółto-zielone, owłosione, słodkie lub kwaskawe, wonne, jadalne, o dużej zawartości witaminy C.

Znanych jest parę odmian, a mianowicie: *Actinidia chinensis* Planch. var. *chinensis* Li oraz var. *setosa* Li.

## LITERATURA

Drzewoznawstwo. Warszawa, 1955.

*Dierewja i kustarniki SSSR*, t. IV. Moskwa—Leningrad, 1958.

Krüssmann G., 1960. *Handbuch der Laubgehölze*. Berlin.

Rehder A., 1954. *Manual of cultivated trees and shrubs*. New York.

LUDMIŁA KARPOWICZOWA

Ogród Botaniczny UW

## „MEA CULPA”

Wydaje się uzasadnione krótkie zaznajomienie naszych czytelników z artykułem Waltera Hartmanna \* („Die Orchidee”, z. 3, 1972), zatytułowanym *Mea culpa*.

Na wstępie autor zadaje pytanie, jak należy tłumaczyć, iż pomimo szeroko prowadzonych dyskusji oraz podejmowanych na światowych konferencjach uchwał, dotyczących konieczności objęcia ochroną zagrożonych storczyków, setki tysięcy mniej lub bardziej rzadkich gatunków storczyków są corocznie zbierane, kupowane i wreszcie w licznych szklarniach świata — systematycznie bezpowrotnie niszczone?

Zrozumiałe jest zainteresowanie roślinami tropikalnymi, wykazywane przez ludzi, zamieszkujących strefy północne lub umiarkowane. Jednak to zainteresowanie, ta pożądlivość, to zamiłowanie do wszelkich osobliwości — posuwają się za daleko. Słusznie autor artykułu pisze, że „miłość” może również zabijać i właśnie ona powoduje to, że w krajach zwrotnikowych i podzwrotnikowych nieraz całkowitemu wyniszczeniu uległy liczne dziko rosnące storczyki.

Krytyczne spojrzenie na kolekcje storczyków, uprawianych w najbardziej zdawałoby się właściwych dla siebie, wręcz „wyszukanych” warunkach, wyraźnie wskazuje na to, że rośliny te chorują, „męczą się” w sztucznie dla nich stworzonym środowisku.

Niejednokrotnie w jednej szklarni o pewnym określonym typie temperatury i wilgotności widzimy np. katleje, sprowadzone z Brazylii z naturalnych stanowisk, a więc rośliny wymagające wysokiej temperatury, obok jęzatkki kędzierzawej (*Odontoglossum crispum*) i innych gatunków, pochodzących z zimnych stref. Niejednokrotnie w tej samej szklarni usiłuje się hodować dendrobium i lelie, które wymagają odrębnych, suchszych warunków bytowania. I oto rośliny, wśród których niejednokrotnie znajdują się rzadkie (a tym samym kosztowne) okazy, stają się ofiarami „morderczej miłości” lub zainteresowań handlowych. Jak mogą dobrze czuć się storczyki, pochodzące z Ameryki Środkowej i Peru, w szklarni o atmosferze przystosowanej zasadniczo do uprawy gatunków z rodzaju katleja? Toteż niedługo w tych warunkach mogą one o tyle o ile wegetować.

Wielu miłośników storczyków nie zdaje sobie nieraz sprawy, że ich pęd do posiadania „osobliwości” świata roślinnego powinien jak najszybciej ulec ogranicze-

\* Ing. Walter Hartmann: Framboyanes 46 Jardines de San Mateo, Naucalpan d. J./Estd. de Mexico Mexico.